Nr. 229. Kraków, czwartek 22 sierpnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 5 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 3 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 h., rocznie 16 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Z dnia.

Kraków, 21 sierpnia.

Efialtes.

Ów płatny zdrajca, który zaprzedał swoich towarzyszów broni i wydał ich na rzeź Persom pod Termopilami, jest najstraszniejszym przykładem upodlenia, jaki nam przechowała historya. Ale plemię Efialtesów jest nieśmiertelne. Dzieje ludzkości — to szereg zdrad, a dziś jest tych Efialtesów więcej, niż kiedykolwiek.

A ponieważ Efialtesi uprawiają zazwyczaj bezkarnie swoje rzemiosło, więc i ks. Stojałowski rozbija się bez przeszkód po naszym biednym kraju i kwituje publicznie nagrody, otrzymywane za to, że zdradził lud. Od dziesięciu lat czekał lud wiejski wśród nieopisanych prześladowań na promień słońca, któryby rozjaśnił ponurą noc niewoli i oddał się pełen zaufania pod kierownictwo człowieka, którego nazwał Mojżeszem. Gdy w r. 1896 wyklęli go biskupi galicyjscy, spadły na ludność wiejską niezliczone prześladowania. Gdy go pędzono żandarmami po całym kraju, chronili go biedni ludzie ciałami swemi i wszystkiem, na co ich stać było. Było coś wzruszającego w tem przywiązaniu maluczkich.

W parę lat później sprzedał się ks. Stojałowski ciałem i duszą stańczykom. Dziś rzuca się na tyły swoich wczorajszych towarzyszów broni. Nawet swoim własnym zwolennikom nie przepuszcza; spiskuje przeciw nim ze stańczykami. Po całej Galicyi uwija się ta postać chytrego klechy z piętnem zdrajcy na czole i daje się najmować, jak płatny gladyator, do rozbijania wieców chłopskich i rzucania się na tyły opozycyi.

Dziś Stojałowski nie różni się niczem od owej całej sfory naganiaczy stańczykowskich. Oni oświecają lud kiełbasą i wódką, on zatruwa lud kłamstwami i oszczerstwami.

W powiecie chrzanowskim popiera hr. Andrzeja **Potockiego**, znanego wyzyskiwacza, w Dąbrowej konspiruje przeciw Bojce, w mieleckiem rozbija wiece ludowcom, bo chociaż nie stawia tam żadnego kandydata, to czyni to z grzeczności dla Hupki. A przy tem wszystkiem wmawia w lud, że od chwili, gdy on przeszedł do obozu stańczyków, poprawiły się od razu stosunki: obszarnik przestał wyzyskiwać chłopa, nadużycia znikły, podatki się zmniejszyły, pańszczyzna za 15 ct. dziennie ustała, hr. Potocki przestał górników wyzyskiwać — zawitał wiek złoty do Galicyi, bo ks. Stojałowski sprzedał się stańczykom.

A tymczasem rozpada się w gruzy długoletnia budowa, którą wzniósł własnemi rękoma. Sam ją teraz niszczy z cynizmem płatnego zdrajcy, wśród poklasku wczorajszych wrogów, z którymi niedawno toczył bój na śmierć i życie. A gdy skończy, pozostanie po nim smutna pamięć, taka, jaką pozostawił po sobie Efialtes, pamięć płatnego zdrajcy, który sprzedał swój lud.

Poradnik wyborczy.

(Dokończenie.)

14. W jakim porządku spisuje się opodatkowanych.

Opodatkowanych spisuje się nie alfabetycznie, lecz wedle wysokości opłacanego podatku. Zaczyna się od płacących najwyższy podatek bezpośredni, a kończy się na najniższej kwocie podatkowej. Przy obliczeniu cyfry $^2/_3$ części opodatkowanych pomija się oczywiście tych, którzy mają

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

EMIL ZOLA.

PRACA.

POWIEŚĆ.

71)

Później reforma da się łatwiej przeprowadzić, gdy dzieci przejdą naukę różnych rodzajów pracy, ponieważ praca nie może nabrać powabu, jak tylko przez ciągłą odmianę zajęć i krótkie okresy czasu, poświęcane każdemu z nich.

— Ach! — westchnął Fauchard. — Cóżby to dla mnie była za uciecha robić raz w życiu coś więcej, niżeli to ciągłe wyciąganie tygli z pieca!... Ale cóż! nie umiem! nie mogę!

Nierówny łoskot walcowni tak był głośny, że Fauchard musiał prawie krzyczeć. Korzystając z chwilowej przerwy, uścisnął rękę Ragu i Bourrona, którzy pracowali w tem samem miejscu, ogromnie zajęci odbieraniem wyrzucanych przez machinę szyn. Zaciekawiło go to widowisko. W „Piekle“ nie robiono szyn, przypatrywał im się więc tutaj z dziwnemi myślami, których wyrazić nie byłby w stanie. Tem, co go bolało najbardziej w jego doli człowieka zdeptanego przez życie, który stał się bierną maszyną, była ta niewyraźna świadomość, jaką zachować zdołał, że mógłby był mieć inteligencyę i wolę. Małe światełko migotało w nim jeszcze, jak mała nocna lampka, co nigdy nie gaśnie. A jakież straszliwe w tym smutku brzemię, opłakiwać tego wolnego, zdrowego, wesołego człowieka, jakim mógłby był być, gdyby nie kaźnia ogłupienia, w którą przez swą niewolę wtrącony został! Szyny, wydłużające się przed nim, wydłużające bez końca, były to niby biegnące w dal drogi, po których ślizgała się jego myśl i leciała w przyszłość, nie wzbudzająca w nim żadnych nadziei, ani nawet nie rysująca się jasno w jego umyśle.

W sąsiedniej hali wielkiej odlewni, osobny piec służył do topienia stali, która zbierała się w płynnym stanie do wielkiego żelaznego kubła, a stąd mechanicznie przelewaną była w formy. Elektryczne pomosty przesuwalne, olbrzymie windy dźwigały i przenosiły ciężkie bryły metalu, doprowadzały go do walcowni i do warsztatów, gdzie nitowano. Znajdowały się tu olbrzymie walcownie, wyciągające sztaby o dowolnym przekroju, nadające im kształt łukowy, potrzebny przy budowie sklepień, kolosalnych mostów i szkieletów budowli, wszelkich wogóle konstrukcyj — i to w stanie nadającym się do natychmiastowego zmontowania, związania za pomocą nitów lub śrub. Walcownie specyalne, wyrabiające belki i szyny o kształtach prostych i stałych wymiarach, posuwały się z niezmienną regularnością i straszliwym pośpiechem. Po wyjściu z ognia rozpaloną do białości sztabę stalową, krótką a grubą, jak tułów ludzki, chwytały nasamprzód w pierwszej przegrodzie dwa walce obra-

prawo wyborcze bez podatku; należy bardzo na to uważać, aby wysokość cyfrowa tej odpadającej 1/3 części nie zwiększyła się przez nieścisłe rozróżnianie między temi dwiema klasami wyborców.

Jeżeli kilku uprawnionych opłaca równe kwoty podatkowe, starszy wiekiem ma poprzedzać młodszego. Przez wyraz podatki bezpośrednie rozumieć należy, wedle rozp. minist. z dnia 16 sierpnia 1870, nie tylko zwykły podatek, ale także dodatki, to jest ogólną kwotę, jaka tytułem podatku do kasy rządowej ma być uiszczoną.

15. Wykluczeni od czynnego prawa wyboru.

Wykluczone są od głosowania do sejmu w Krakowie w kuryi miejskiej:

a) osoby płci żeńskiej, małoletnie (poniżej lat 24) i niewłasnowolne, czyli będące pod kuratelą;

b) osoby uprawnione do wyboru w kuryi większych posiadłości gruntowych; jeżeli uprawniony do wyboru z miasta Krakowa jest członkiem innej gminy, to wykonywać może prawo wyborcze tylko w jednej gminie, a to w gminie zwyczajnego zamieszkania swego;

c) osoby wymienione w ustawie krajowej z d. 13 stycznia 1869 d. u. k. 13, a mianowicie przez ciąg trwania ustawowych skutków osoby, skazane wyrokiem sądowym za jakąkolwiek zbrodnię, lub za występek lekkomyślnej krydy z § 48 b. u. k., lub za przekroczenie oszustwa, kradzieży, sprzeniewierzenia, lub uczestniczenia w kradzieży, względnie w sprzeniewierzeniu. Nie wyklucza od czynnego prawa wyboru śledztwo o zbrodnię. (Inaczej przy wyborach do rady gminnej; ś. p. dr Boroński w broszurce swej „O sejmie“ mylnie rozszerzył zasadę, dotyczącą wyłącznie wyborów gminnych).

16. Czy ustawa zna głos wielokrotny?

W kuryi miejskiej każdy wyborca może mieć tylko jeden głos. Atoli jawnej spółce handlowej, jako osobie prawnej, przysługuje (podobnie jak innym korporacyom, podatek od majątku nieruchomego lub dochodu płacącym, np. Kasie chorych) osobne prawo wybierania przez swego reprezentanta (patrz ustęp 17) nawet wtedy, jeżeli spólnicy na podstawie posiadania własnego, do spółki nienależącego, zostali wpisani do spisu wyborców (Tryb. adm. 18/10 1883) Jeżeli przy akcie wyborczym okaże się osobowa identyczność dwu osobno wpisanych głosów, to należy tę anomalię natychmiast usunąć.

17. Jak się bada wysokość opłacanego podatku?

Ustawa nie przepisuje, jak należy w celach wyborczych ustalić wysokość opłacanego podatku. Na podstawie orzeczeń tryb. admin. i decyzyi władz, ustaliła się praktyka, iż wysokość podatku z dodatkami oznacza się na podstawie wykazów urzędu podatkowego. Kto twierdzi, że w wykazach tych są mylki, musi żądać sprostowania od władz podatkowych. Rok liczy się wstecz od chwili układania listy wyborczej. Wykonanie prawa wyborczego zależy od zupełnego zapłacenia (bez zaległości) podatków.

18. Głosowanie jest ustne i osobiste.

Nie można nigdy w kuryi miejskiej głosować przez pełnomocnika Tylko osoby niefizyczne, jak kraj, państwo, korporacye, spółki, fundusze, jeżeli mają prawo głosowania, głosują przez swego reprezentanta. Inne osoby muszą stanąć osobiście i wymienić przy oddaniu swej karty legitymacyjnej z dokładnem oznaczeniem tę osobę, którą sobie życzą mieć posłem na sejm krajowy. W Krakowie wyborca powinien wymienić tyle nazwisk, ile posłów ma być z kuryi miejskiej wybranych. Wolno wyborcy odczytywać nazwiska z kartki ze sobą przyniesionej.

19. Postępowanie reklamacyjne.

Postępowanie to jest w naszych stosunkach galicyjskich najważniejszą częścią przygotowań wyborczych. Zaniedbanie prawa reklamacyi pomściło się już nieraz na partyach opozycyjnych, które przepadały przy wyborach mimo to, że faktycznie stała za nimi większość wyborców. Postępowanie reklamacyjne daje każdemu wyborcy prawo kontrolowania listy wyborczej, uzupełnienia jej braków, zapobiegania błędom lub nadużyciom.

Najważniejsze przepisy, odnoszące się do reklamacyi, są:

Osobna lista wyborcza powinna być przez organ magistracki, który do sporządzenia tej-że powołany jest, w ewidencyi utrzymywaną i dla przedsięwzięcia wyborów w dwu egzemplarzach spisaną

Lista ta powinna być do wyborów sejmowych przez przełożonego gminy sporządzoną z ścisłem przestrzeganiem postanowień ustawowych, a w szczególności postanowień ustawy z dnia 13 stycznia 1869 o wykluczeniu od czynnego prawa wyboru.

Lista ta wyborcza ma być wyłożoną do przeglądania najpóźniej na 14 dni przed terminem wyboru posła w miejscu urzędowania zwierzchności gminnej. Jednocześnie ma być to wyłożenie listy wyborczej w gminie ogłoszone z oznaczeniem 8 dniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacyi. (W termin 8 dniowy nie wlicza się dnia ogłosze-

---

cające się do wewnątrz; sztaba wychodziła z pomiędzy nich cieńszą, poczem dostawszy się pomiędzy następną parę walców, jeszcze bardziej traciła na grubości; w ten sposób wydłużając się coraj bardziej kosztem wymiarów poprzecznych, w miarę jak przechodziła z jednej pary walców w następną, otrzymywała w końcu pożądany przekrój i przepisową długość szyny dziesięciometrowej. Nie obeszło się przytem bez ogłuszającego huku, straszliwego trzasku, szczęku przy spajaniu dwu sztuk, niby żucia kolosu, gryzącego wszystką tę stal. Szyny szły za szynami z szybkością nadzwyczajną, zaledwie można było zdążyć oczyma za cieńczejącą sztabą, która stawała się coraz dłuższa i wytryskała w końcu w postaci nowej szyny, aby się znaleźć na stosie innych, niby drogi żelazne, bez końca rozbiegające się po świecie, zapędzające się w najbardziej ukryte zakątki w podróży dokoła ziemi.

— Dla kogóż to jest, to wszystko?... — spytał Fauchard, ogłuszony.

— Dla Chińczyków — odparł żartem Ragu.

Wtem Łukasz przeszedł poprzed walcownie. Spędzał on ranki głównie w hucie, przypatrując się pracy w każdej hali, gawędząc po koleżeńsku z robotnikami. Musiał częściowo zatrzymać tutaj dawną hierarchię, majstrów, dozorców, inżynierów, biura rachunkowe i biura dyrekcyi handlowej. Udało mu się już jednak wprowadzić poważne oszczędności wskutek usilnych starań możliwie jak największego zredukowania liczby szefów i personalu biurowego. Zresztą najbliższe jego nadzieje ziściły się; jakkolwiek dotąd nie zdołano jeszcze odkryć dawnych doskonałych żył kruszcu, minerał, jakiego obecnie dostarczała kopalnia, traktowany chemicznie, dawał po niskiej cenie kosztu znośny gatunek surowca, tak że fabrykacya belek i szyn, rentująca się dostatecznie, zapewniła hucie pomyślność. Można było żyć, interesa rozszerzały się z każdym rokiem, a to dla niego było bardzo ważnem, ponieważ wysiłki jego miały na celu przyszłość dzieła w tej pewności, jaką czuł, że musi zwyciężyć, jeżeli robotnicy przy każdym podziale zysków widzieć będą wzrost swego dobrobytu, więcej szczęścia, a mniej trudu. Niemniej dzień jego każdy upływał w niepokoju, pośrodku tej tak skomplikowanej kreacyi, nad którą czuwać musiał, angażując się na przyszłość przez znaczne wkłady, sprawując rządy nad całym tym małym ludem, dźwigając na swych barkach zarazem obowiązki apostoła, inżyniera i finansisty. Bezwątpienia rezultat wydawał się pewnym — ile jednakże budził jeszcze tymczasem obaw, na ilu wypadków był łasce!

W panującym tu harmidrze zatrzymał się Łukasz tylko minutę, uśmiechając się do Bonnaire'a, Ragu i Bourrona, Faucharda bowiem nie dostrzegł. Lubił on tę halę walcowni i odbywającą się w niej fabrykacyę belek i szyn, która napełniała go radością; była to kuźnia pokoju, jak mówił wesoło, przeciwstawiając ją w ten sposób złej kuźni wojny w fabrykach sąsiednich, gdzie wyrabiano z takiem staraniem pociski i działa. Narzędzia, tak bardzo udoskonalone, metal, obrobiony tak delikatną ręką, po to tylko, aby się przeobraził w potworne machiny zniszczenia, na które narody wydają miliardy, rujnując się na przygotowania do wojny, która nie spieszy ich tępić!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nia tego terminu: tryb. adm z r. 1885 l. 3046).

Komisya, złożona z przełożonego gminy i 4 członków, przez radę gminną z swego grona do tego wybranych, winna w przeciągu 24 godzin rozstrzygać reklamacye, wniesione przed upływem 8 dniowego terminu i czynić natychmiast poprawki, uznane przez nią za prawnie uzasadnione. Wedle orzeczenia tryb. adm (Wolski 722) ma każdy wyborca prawo nie tylko reklamować swe własne prawo wyborcze, lecz wolno mu także protestować przeciw przyznaniu prawa wyborczego innym nieuprawnionym osobom.

Nie ulega wątpliwości, że przy wyborach wolno każdemu wyborcy wnosić zażalenie przeciw kiepskiemu uporządkowaniu opodatkowanych, przeciw wpisaniu w poczet opodatkowanych i wliczaniu do pierwszych $^2/_3$ części tych osób, które bez względu na podatek mają już na podstawie osobistych kwalifikacyi prawo wyborcze, przeciw mylnym, niezgadzającym się z odnośnymi wykazami, cyfrom opodatkowania, przeciw umieszczaniu na liście osób, które są wyborcami z większej własności, lub są także członkami innej gminy, w Krakowie stale nie zamieszkałymi itd.

W celu wnoszenia reklamacyi, wolno każdemu wyborcy przeglądać najdokładniej listę wyborczą, czynić z niej odpisy itd.

Ważnem jest orzeczenie trybunału administracyjnego, iż przeglądanie list wyborczych nie może być wyborcom wzbronionem nietylko przez czas reklamacyi, ale aż do dnia wyboru (tryb. adm. dnia 20 września r. 1883 l. 1838).

Zresztą z postanowień o utrzymywaniu listy wyborczej w stałej ewidencyi wynika, iż nawet po za okresem wyborczym można zawsze u odnośnego organu zgłaszać i wykazywać swe prawo wyborcze.

Członkowie komisyi wyborczej głosują pierwsi, następnie odczytuje się raz całą listę wyborczą; odczytani z listy wyborcy, jeżeli są obecni, głosują. Kto zaś przy odczytaniu swego nazwiska nie jest obecnym, głosuje po zupełnem odczytaniu wszystkich nazwisk z listy wyborczej i w tym celu musi się zgłosić do komisyi wyborczej. Zasada publiczności wyborów wymaga, aby wyborcom umożliwiono kontrolowanie toku i sposobu głosowania i aby każdy wyborca mógł się przekonać o należytem i rzetelnem zapisaniu swego głosu.

W razie, gdyby wniesiona we wspomnianym terminie 8-dniowym reklamacya została przez odmowną uchwałę komisyi odrzuconą, natenczas przysługuje przeciw tej odmownej uchwale reklamującemu prawo odwołania się do przełożonego władzy politycznej, której miasto w kwestyi wyborów podlega. Odwołanie takie winno być wniesione w przeciągu 24 godzin od uwiadomienia reklamującego o uchwale odmownej komisyi. Komisya ma odwołanie to przedłożyć niezwłocznie przełożonemu dotyczącej władzy politycznej, którego rozstrzygnięcie jest stanowcze co do wyboru, będącego w toku. Zrektyfikowaną w ten sposób ostatecznie listę wyborczą przedkłada przełożony gminy przełożonemu władzy politycznej, której miasto podlega, a ten podpisze listę z potwierdzeniem należytego sporządzenia. Władza polityczna do potwierdzenia należytego sporządzenia list powołana, winną będzie wyborcom uprawnionym wystawić i doręczyć karty legitymacyjne, które zawierać mają nazwisko i miejsce zamieszkania wyborcy, tudzież miejsce, dzień i godzinę aktu wyborczego.

20. Przeprowadzenie wyborów.

Kierunek aktu wyborczego, przedsiębrać się mającego w obecności komisarza rządowego, poruczonym będzie komisyi, utworzonej z ciała wyborczego, a składać się mającej z prezydenta miasta lub ustanowionego przezeń zastępcy, 2 członków reprezentacyi gminnej i 4 przez wyborców mianowanych. Karty legitymacyjne upoważniają do wstępu do przeznaczonej lokalności wyborczej. O godzinie oznaczonej rozpocznie się w dniu 11 września br. czynność wyborcza w miejscu wskazanem, bez względu na ilość obecnych wyborców, ukonstytuowaniem komisyi wyborczej, która z grona swego mianuje prezydującego. Jeżeli kto przed rozpoczęciem głosowania przeciw uprawnieniu wyborczemu osoby jakiej, w liście wyborczej wymienionej, zarzuty robi i twierdzi, iż od czasu sporządzenia list wyborczych osoba ta straciła prawo wyborcze, komisya natychmiast zarzuty te rozstrzyga.

Jak powstają rozruchy?

Stanisławów, 20 sierpnia.

Ponieważ czerń dziennikarska wszelkie rozruchy zapisuje na rachunek żywiołów radykalnych, wzywając do ich tępienia, przeto poczytujemy sobie za obowiązek zwrócić uwagę tak ludności czytającej, jak i czynników rządowych na te rzeczywiste momenta, które składają się na wywołanie u nas rozpaczliwego, nie liczącego się ze skutkami nastroju.

Przed wybuchem rozruchów w Ottynii napiętnowaliśmy w „Naprzodzie" postępowanie starosty tłumackiego, hr. Dzieduszyckiego, odnośnie do wydawania paszportów bydlęcych. Nasz apel grzeczny do namiestnika, który jednem pociągnięciem pióra mógł sprawę załatwić, został bez skutku. Oczywiście, w kraju, w którym urodzenie się młodego ks. Sanguszki wywołuje entuzyazm, jaki u żydów fanatycznych wywołałoby zjawienie się mesyasza, taka sprawa nikogo nie obchodzi. Jeżeli kto jest niezadowolony, to odgłos bębna wnet go uspokoi. Wprawdzie taka przejażdżka wojska np. ze Stanisławowa do Ottynii kosztować będzie nędzną mieścinę kilka tysięcy, ale p. namiestnik zajęty jest obecnie rozdawaniem mandatów ks. Stojałowskiemu i godzeniem p. Cieleckiego z p. drem Krzyżanowskim o mandat buczacki i nie ma czasu na takie drobnostki.

Nie odstraszając się niepowodzeniem, które nas spotkało pierwszym razem, poruszamy ponownie sprawę zatargu gminy Hostów (leżącej również w powiecie tłumackim, dominium hr. Dzieduszyckiego) z włościanami.

Sprawa ma się tak: W czasie regulacyi stosunków serwitutowych (praw poboru drzewa i paszenia bydła) orzekło namiestnictwo dekretem serwitutowym z dnia 20 stycznia 1864 l. 46552, że gminie Hostów w powiecie Ottynijskim, a względnie 108 gospodarzom, którzy tę gminę pierwotnie zamieszkiwali i ją reprezentowali, przysługuje prawo wyrębu i poboru drzewa i gałęzi z lasu, który skutkiem tego stał się „gminnym".

Dekret powyższy był wynikiem długoletniego sporu między gminą a dworem, w ciągu którego to czasu liczba mieszkańców gminy wzrosła ze 108 na 128. Gdy tedy w dekrecie tym było wymienionych jedynie 108 gospodarzy, którzy gminę pierwotnie zamieszkiwali, przeto owi 20 gospodarzy, którzy w dekrecie wymienieni nie byli, domagali się przyznania im tego prawa, a to z tytułu ich przynależności do gminy, tudzież z tego tytułu, że przyczyniają się na równi z innymi uprawnionymi do opłacania podatków z tego właśnie lasu gminnego przypadających i wszelkie inne ciężary na równi z innymi członkami gminy ponoszą.

Słuszność żądania tego uznał ówczesny marszałek powiatowy ks. Sowa, który dnia 21 października 1877 osobiście przybył do Hostowa i spowodował zwołanie posiedzenia rady gminnej, która w tym samym dniu uchwaliła dopuścić owych 20 gospodarzy do wykonywania tej służebności pod warunkiem, jeżeli każdy z nich przyczyni się kwotą 3 złr. do pokrycia kosztów sporu gminy z dworem. Uchwała ta została przez wydział powiatowy w Tłumaczu zatwierdzoną, a oznaczone koszta zostały od owych 20 gospodarzy ściągnięte.

Od tego czasu cała gmina, tj. mieszkańcy jej w liczbie 128 prawo to w ten sposób wykonywali, że co kilka lat wydział powiatowy, jako władza nadzorcza gminy, przestrzeń lasu na wyrąb przeznaczoną oznaczał, w oznaczonym dniu wszyscy mieszkańcy gminy oznaczoną część lasu wspólnie wyrębywali, zrąbane drzewo na 128 kup dzielili, poczem każdy przeznaczoną mu losem kupę do domu zawoził.

I tak panowała między mieszkańcami zupełna zgoda co do wykonywania prawa tego. Nieszczęście chciało, że w ostatnich kilku latach zawitał do gminy cień oświaty, kilku chłopów nauczyło się czytać i pisać, uświadomieni chłopi poczęli występować przeciw rozmaitym nadużyciom, a w szczególności przeciw uprawianym na wielką skalę w powiecie tłumackim nadużyciom wyborczym.

Oświata u chłopów! To rzecz straszna, trzeba ją wykorzenić, trzeba ją zniszczyć w samym zarodku. Znalazł się też potę-

żny pogromca chłopskich zachcianek, Wandalin Walewski, sekretarz wydziału rady powiatowej w Tłumaczu, pan powiatu tłumackiego, znany macher wyborczy i adlatus starosty Dzieduszyckiego w sprawach wyborczych; postanowił raz na zawsze zniszczyć gminę materyalnie, i w ten sposób w samym zarodku zdławić wszelką chęć do robienia opozycyi, a nadarzyła się ku temu dobra sposobność.

W lutym r. 1900 miał wydział powiatowy zezwolić na wyrąb części lasu na rzecz gminy, a gdy przywódca opozycyi gminy Hostów, Iwan Romanowicz należy do owych 20 gospodarzy, którym dopiero później prawo poboru drzewa z lasu przyznane zostało, przeto Walewski sięgnął po rozum i doszedł do przekonania, że najlepiej będzie owych 20 gospodarzy w tym roku wykluczyć od udziału w poborze drzewa, aby opozycyę w ten sposób skruszyć.

Plan został w tej chwili wykonany. Pan Walewski zawołał wójta Maślaka, oświadczył mu, że wydział powiatowy zezwolił na wyrąb części lasu, ale pod warunkiem, że do poboru drzewa dopuszczeni zostaną jedynie owi 108 gospodarzy, wymienieni w dekrecie serwitutowym. Wójt z niedowierzaniem przyjął do wiadomości to rozporządzenie, z większem jednak niedowierzaniem przyjęli tę wiadomość wszyscy członkowie gminy, którym wójt z polecenia sekretarza takową ogłosił.

Gmina wbrew swej woli, wbrew powziętej w r. 1877 uchwale, musiała usłuchać zlecenia Walewskiego, a jakkolwiek owi 20 politycznie proskrybowani w wyrębie drzewa i w tym roku udział brali, wykluczył ich wójt, jako organ wykonawczy sekretarza Walewskiego od prawa poboru drzewa, a to wbrew woli własnej i wbrew życzeniu całej ludności.

Spowodowało to spór prowizoryalny, który się skończył w ten sposób, że gminę na zapłacenie kosztów zasądzono.

Wynikiem tym Walewski zadowolony nie był, bo 68 K 15 h. gminy jeszcze zniszczyć nie może, więc trzeba nowy proces rozpocząć. Członkowie gminy i wójt błagali Walewskiego, by nie ściągał nieszczęścia na gminę; jego doradca prawny przedstawiał mu, że proces ten nie ma widoków powodzenia dla gminy, że jest zbyt kosztowny, że jest to przecie szczytem niesprawiedliwości i pieniactwa w b r e w w o l i g m i n y wykluczyć 20 gospodarzy od praw, które ci w zgodzie przez tyle lat wykonywali.

Nic nie pomogły perswazye. Walewski zrozumiał, że w czasie kampanii wyborczej taki proces jest doskonałym biczem na chłopskie plecy. Dnia 4 listopada 1900 r., a więc w czasie najgorętszej agitacyi wyborczej, wniesioną została na rozkaz Walewskiego, do sądu powiatowego w Ottynii skarga imieniem gminy Hostów przeciw 22 gospodarzom o uznanie, że pozwanym nie przysługuje prawo do wykonywania powyższej służebności. Skarga wraz z załącznikami spisaną była na 98 arkuszach, same stemple kosztowały 70 K, ułożenie i przepisanie skargi kosztowało co najmniej 300 K, a te wszystkie koszta ma ponosić gmina, bo Walewski chce władzę swą wypróbować.

Podczas rozprawy występował imieniem gminy, oprócz jej zastępcy prawnego, także Walewski, a asystencya jego była konieczna, boć przecież wójt mógłby zdradzić sędziemu, że spór prowadzi się w b r e w w o l i g m i n y, a z d r a d z i ł t o w ó j t z a s t ę p c y s t r o n y p r z e c i w n e j. Po rozprawie, opowiadał Walewski w szynku, że porozumiał się z Dzieduszyckim, który prawybory odłożył na dzień terminu. Ponieważ termin wyznaczony był na 23 listopada, a na termin ten wybrali się prawie wszyscy wyborcy, przeto zawiadomił on w przeddzień terminu starostę, który cichaczem wysłał komisarza wyborczego, a gdy chłopi wrócili ze sądu — już było po prawyborach.

Proces w pierwszej instancyi skończył się przegraną gminy, która na zapłacenie kosztów zasądzona została.

Ponieważ rozprawa była niedokładną, przeto sąd obwodowy sprawę zwrócił do uzupełnienia. Tymczasem mieszkańcy gminy ponoszą setki kosztów, a to tak na pokrycie kosztów gminy, którą reprezentują jak i kosztów własnych. Tak, tak, część pieniędzy chłopskich kradnie się w urzędzie podatkowym, pod okiem Dzieduszyckiego, część wstawia się w budżet na „dary" dla sierżanta powiatowego, pod okiem wydziału powiatowego, a część przeprocesowuje się na rozkaz sekretarza powiatowego, część kradną wójtowie, a jeżeli coś zostanie, to pójdzie na utrzymanie zarekwirowanej dla uspokojenia umysłów asystencyi wojskowej.

Oto, co wywołuje rozruchy!

Czy p. namiestnik jeszcze nie myśli urzędować?

Z sali sądowej.

Z powodu rozgłaszania tajnych aktów śledztwa wojskowego toczyła się dnia 21 bm. we środę przed krakowskim urzędniczym trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy T u r o w i c z a, rozprawa karna przeciw tow. K a c z a n o w s k i e m u, jako odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu", o dwa występki z art. VII i VIII ust. z r. 1862. Czyn karygodny popełniony został przez ogłoszenie drukiem i omawianie w artykułach „Naprzodu" szczegółów nagłej śmierci Teresy Kossównej w mieszkaniu oficera 58 pułku piechoty, Pawła Szucica w Przemyślu. Akt oskarżenia zarzuca obwinionemu, iż w nrze 99 „Naprzodu" z dnia 12 kwietnia br., w artykule „Samobójstwo czy morderstwo" ogłosił częściowo zgodnie z prawdą, częściowo zaś fałszywie znane mu z aktów sądowych szczegóły dochodzeń karnych wojskowych w tej sprawie, oraz rezultaty sekcyi wojskowej (art. VII) i że przez to wywarł wpływ na sędziów (art. VIII).

Oskarża zastępca prokuratora P a w ł o w s k i, broni dr H e s k i.

Tow. K a c z a n o w s k i do winy się nie poczuwa i zaprzecza szczegółom aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktów sprawy nastąpiły wywody. Prokurator żąda zasądzenia za oba występki.

Dr H e s k i wywodzi, że o występku z art. VIII nie można mówić, bo „Naprzód" n i e w y w i e r a w p ł y w u na sędziów wojskowych, w tej sprawie kompetentnych. Pozostaje więc jedynie oskarżenie o występek z art. VII, które jednak musi również odpaść, gdyż art. VII wedle swej osnowy nie odnosi się do karnych śledztw wojskowych, z czego wynika, iż osobom cywilnym wolno ogłaszać szczegóły śledztwa wojskowo-karnego.

Trybunał uwolnił tow. Kaczanowskiego od występku z art. VIII, zgadzając się na to, iż wiadomości „Naprzodu" nie miały wpływać na opinię sędziów, natomiast wychodząc z założenia, że także śledztwa karne wojskowe są chronione artykułem VII, z a s ą d z i ł oskarżonego za występek z art. VII na 100 k o r o n g r z y w n y w z g l ę d n i e 10 d n i a r e s z t u.

W sprawie tej najwyższy trybunał kasacyjny w Wiedniu będzie jeszcze definitywnie orzekał, czy rzeczywiście szczegółów śledztwa wojskowego w dziennikach ogłaszać osobom cywilnym nie wolno. Celem wywołania orzeczenia trybunału kasacyjnego zgłosił oskarżony natychmiast po ogłoszeniu wyroku zażalenie nieważności.

Za przedrukowanie z „Naprzodu" listów żołnierskich o stosunkach garnizonu przemyskiego wniósł Doliński akt oskarżenia przeciw redaktorowi „Głosu narodu", Witołdowi Noskowskiemu, przed trybunał urzędniczy o występek z § 24 ust. pras. Po przeprowadzonej wczoraj w zaoczności oskarżonego rozprawie karnej, zasądził senat prasowy sądu krajowego karnego w Krakowie oskarżonego na 40 K grzywny, względnie 4 dni aresztu.

Epilog sprawy Mendla Lebensarta. Dnia 20 bm. odbyła się przed trybunałem orzekającym w Stanisławowie, pod przewodnictwem wiceprezydenta Fangora, rozprawa karna przeciw blacharzowi i radnemu gminnemu w Knihininie, Herschowi S c h i f t e r o w i o zbrodnię oszustwa, popełnioną przez fałszywe zeznanie przed sądem.

Hersch Schifter słuchany był 3 stycznia br. w śledztwie, prowadzonem przeciw Mendlowi L e b e n s a r t o w i o występek lichwy. Wówczas zeznał on, że otrzymawszy w lecie r. 1900 od firmy „Tomasza Gamskiego wdowa" 2 weksle na 250 złr. i 300 złr., zamiast wynagrodzenia za uskutecznione roboty blacharskie, udał się do Mendla Lebensarta, celem zeskontowania tychże. Lebensart oświadczył mu, że weksle Gamskiej eskontuje zwyczajnie na 24%, że jednak od niego zadowolni się stopą 18%, na co Schifter się zgodził. Ponieważ na jego stosunki stopa 10%—12% jest już najwyższa, przeto czuje się poszkodowanym.

Następnie Schifter, słuchany jako świadek, p o d p r z y s i ę g ą przy rozprawie głównej 22 maja br. zeznał już odmiennie, a mianowicie, że zapłacił tylko 12% i że nie poniósł żadnej szkody. Wobec tego akt oskarżenia zarzuca mu, że zeznał nieprawdę albo w śledztwie, albo przy rozprawie. Ponieważ nie można było dojść prawdy, przeto akt oskarżenia pod względem jurydycznym został dziwacznie skonstruowany, a mianowicie oskarżenie brzmi,

że oskarżony zeznał fałszywie bądź to 3 stycznia, bądź 22 maja 1901, a ocenę tego zostawia trybunałowi, co jest niedopuszczalne, gdyż oskarżenie musi być stanowcze. Oskarżony tłumaczy się nieznajomością języka polskiego i produkuje wcale ciekawe świadectwo zwierzchności gminnej, które niżej przytaczamy.

Po wywodach obrońcy dra Jurkiewicza, który wskazywał na brak wszelkich dowodów, trybunał wydał wyrok uwalniający.

Ponieważ chodzi nam o oświetlenie przy tej sposobności poziomu protegowanych przez czynniki oficyalne naszych sfer autonomicznych, przeto przytaczamy dosłownie, jako kulturne curiosum, odczytane przy tej rozprawie świadectwo:

L. 3060 a. Świadectwo. Zwierzchność gminna Knihinina-wsi poświadcza niniejszem, że znany jej p. Hersch Schifter, z zawodu blacharz, zamieszkały od lat piętnastu w Knihininie na Górce, a mający warsztat blacharski w mieście Stanisławowie, należy do analfabetów, nie uczęszczał nigdy do szkoły, nie umie pisać, ani czytać, ani po polsku, ani po niemiecku, umie zaledwie własnoręcznie się podpisać.

P. Hersch Schifter jest radnym gminnym w Knihininie-wsi i przy posiedzeniach rady, które są prowadzone w języku polskim, jest zmuszony informować się u kolegi izraelity, o czem jest mowa, gdyż po polsku nie rozumie. Knihinin wieś, 29 lipca 1901. Naczelnik gminy: *Kahan* mp. L. S.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 22 sierpnia 1531. Zwycięstwo Polaków pod Obertynem. — 1850. Mikołaj Lenau, poeta niemiecki, umiera. — 1864. Konwencya genewska (ochrona rannych w wojnie). — 1894. Strejk 20.000 górników w Anglii, 25.000 tkaczy w Massachusetts.

Teatr ludowy w Krakowie.

Dziś: „Gwiazda Syberyi", w 4 aktach przez Starzeńskiego.

Sobota: „Małka Schwartzenkopf", w 5 aktach przez Zapolską.

Niedziela, po południu: „Królowa Przedmieścia", w 5 aktach przez Krumłowskiego. — Wieczorem: „Twardowski na Krzemionkach", wodewil czarodziejski przez J. N. Kamińskiego, muzyka Rachliczka.

Repertuar teatru miejskiego.

Sobota: „Młodzi bohaterowie" (Pożary), dramat w 4 aktach z czasów powstania 1863 r. (nowość).

Niedziela: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 22).

Wtorek: „Młodzi bohaterowie" (Pożary), dramat w 4 aktach z czasów powstania 1863 r. (po raz drugi).

Środa: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (po raz 40).

Czwartek: „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 23).

Piątek: „Kordyan", poemat dram. Jul. Słowackiego w 10 obrazach (po raz 23).

Sobota: „Pod kolumną Zygmunta", dramat w 5 aktach Aurelego Urbańskiego (nowość).

Humbug inwestycyjny. Przed paru miesiącami obiegła cały Kraków wieść, że rada miejska chce kosztem 5 milionów kor. obdarzyć miasto inwestycyami. Prasa konserwatywna głosiła wszystkim, że inwestycye te są dziełem dra Leo, zaznaczając przytem dyskretnie, że taki zasłużony mąż powinien być posłem na sejm i... prezydentem miasta. Obecnie okazuje się, że wszystkie te inwestycye były zwyczajnym humbugiem wyborczym dla poparcia szans wyborczych dra Leo. Dowiadujemy się mianowicie, że Wydział krajowy odrzucił wszystkie plany i pomysły inwestycyjne, uchwalone przez radę miejską, podając za powód, że plany te i kosztorysy robione są bałamutnie, bez realnego obliczenia. Nadto żąda Wydział krajowy, aby wszystkie te inwestycye, racyonalniej ułożone, przeprowadziła nie obecna, lecz przyszła rada miejska. Również i fundusz propinacyjny odmówił gminie krakowskiej pożyczki.

W ten sposób manewr wyborczy dra Leo nie wywołał zamierzonych skutków. Sprawę inwestycyj krakowskich omówimy wkrótce w obszerniejszym artykule.

Klęska dra Chramca. Z Zakopanego donoszą nam: Wiec gości, który odbył się tu dnia 19 bm. przemienił się w wielką klęskę dla dra Chramca, hr. Tyszkiewicza i jego kliki. Na porządku dziennym umieszczono, prócz sprawy Morskiego Oka, także wybór delegata do klimatyki. Dr Chramiec spędził na wiec cały swój zakład i korzystając z nieobecności przeciwników, przeforsował zmianę porządku dziennego, tak, że wybór delegata postawiono na pierwszem miejscu. Mimo to jednak dr. Chramiec, wraz ze swym sprzymierzeńcem, ponieśli dotkliwą klęskę. Mianowicie po złożeniu sprawozdania przez hr. Tyszkiewicza, dotychczasowego delegata, zabrał głos p. Koszutski, i poddał druzgocącej krytyce działalność dra Tyszkiewicza i postawił jako kandydata dra Dłuskiego. Ogół zebranych przygniatającą większością obrał delegatem dra Dłuskiego, dając w ten sposób wotum nieufności dotychczasowemu delegatowi hr. Tyszkiewiczowi. Uchwałę tę należy z zadowoleniem zanotować, rządy bowiem hr. Tyszkiewicza stawały się wprost policyjne i wstrętne. Wystarczy powiedzieć, że hr. Tyszkiewicz nosił się z wnioskiem, by zaprowadzić dla gości przymus paszportowy, coby znaczyło dla gości z Królestwa oddanie ich pod dozór policyjny.

Ofiarność dla nauki. Donosiliśmy niedawno w telegramach, iż lekarz francuski Paweł Garnault ofiarował się poddać szczepieniu gruźlicy bydlęcej, celem przekonania się na sobie, czy twierdzenie Kocha, jakoby gruźlica ludzka była odmienną od bydlęcej, jest słuszne. Podnieść tu należy jeszcze fakt, iż dr Garnault nie skłania się do teoryi Kocha, zatem jest przekonany, iż się gruźlicą zarazi, ale dla stanowczego rozwiązania tak ważnej kwestyi stawia na kartę swoje zdrowie.

Dzienniki francuskie podają obecnie w całości list, wystosowany przezeń do prof. Kocha. Brzmi on w sposób następujący: „Z zupełną świadomością ofiaruję się Panu służyć jako materyał do szczepienia gruźlicy bydlęcej. Skłaniam się do mniemania, że jest Pan w błędzie i przekonany jestem, że ulegnę gruźliczemu zakażeniu. Mam 41 lat. Ważę z górą 100 kilo, mierzę 1 metr 81 ctm. i cieszę się doskonałem zdrowiem. Dzieci nie mam.

W bitwach ludzie o niższym poziomie umysłowym tysiącami idą na spotkanie niechybnej śmierci. To też, chociaż nie jestem Pańskiego zdania i wierzę w możliwość przeszczepienia, sądzę wszakże, że człowiek, stojący na pewnym szczeblu uświadomienia, może uczynić na polu walki życia społecznego to, co tylu innych tak łatwo czyni na prawdziwych polach bitew. Jestem zatem do zupełnej Pańskiej dyspozycyi w Paryżu, Berlinie, lub gdzie Panu będzie dogodniej. *Paweł Garnault*, doktor medycyny i nauk przyrodniczych, były kierownik pracowni anatomii porównawczej przy Uniwersytecie w Bordeaux".

Hr. Waldersee chwali się a potem się wypiera. Operetkowy generalissimus wszech wojsk przeciw-chińskich, idąc za przykładem cesarza Wilhelma, od chwili swego przyjazdu wciąż wygłasza mówki, w których cuda prawi o bohaterstwie armii niemieckiej w Chinach — zawsze ku wielkiej uciesze pism humorystycznych, czasami jednak ku niezadowoleniu państw ościennych Tak np. w jednej ze swoich mówek palnął hr. Waldersee następujący zwrot: „Jestem przekonany, że imię niemieckie zyskało w Chinach na znaczeniu. Inne imiona tam bladły wobec chwały Niemiec, dzierżących wysoko swój sztandar". W tej formie podało ten obrażający inne państwa ustęp półurzędowe berlińskie biuro telegraficzne Wolfa. Idąc dalej śladem cesarza Wilhelma, usiłował wódz Hunnów — jak popularnie zwą Walderseego pisma niemieckie — przemycić przy pomocy lipskich „Neueste Nachrichten" zaprzeczenie, jakoby w swej mowie hanowerskiej owych słów, roztelegrafowanych przez biuro, nie użył. Zapomniał jednak operetkowy generalissimus o łacińskiem przysłowiu o Jowiszu i wole. Biuro Wolfa tym razem zaprotestowało przeciwko temu, by jego pełnomocnik przekręcić miał mowę i rozesłało do pism oświadczenie, iż wysłany wówczas do Hanoweru sprawozdawca jest znakomitym stenografem i że znajdował się on tak blizko mówcy, że „o oddaniu fałszywem jego słów absolutnie nie może być mowy".

Jubileusz żandarmeryi. Czytamy w „Robotniku" warszawskim: „W lipcu br. minęło 75 lat od chwili, gdy car Mikołaj I powołał do życia „osobny korpus żandarmów" — taka jest urzędowa nazwa fijołów. Było to po buncie tak zwanych dekabrystów, po powstaniu wojskowem z grudnia 1825 r., które towarzyszyło wstąpieniu na tron Mikołaja. Czterech rewolucyonistów wspaniałomyślny car powiesił, kilka dziesiątków zesłał do katorgi, innych oddał w „sołdaty". Ale to go nie uspokoiło. Stworzył więc specyalną instytucyę, obdarzoną nadzwyczajnemi prawami, której poruczył obronę swego tronu. Mikołaj jednak nie byłby prawdziwym carem rosyjskim, gdyby powiedział szczerze żandarmom: waszem zadaniem jest tropić, węszyć, śledzić i bez hałasu usuwać moich niewiernych poddanych. Każdy despota jest obłudnikiem. To też kiedy pierwszy szef żandarmów, gen. Benkendorf, poprosił cara o instrukcyę, Mikołaj podał mu chustkę i rzekł: „oto twoja instrukcya: im więcej otrzesz łez nieszczęśliwym, tem lepiej spełnisz swoje zadanie". Ocieranie łez, jako zadanie żandarmów — na taki operetkowy pomysł mógł się doprawdy zdobyć tylko car rosyjski! Benkendorf wysłuchał Mikołaja i z całą powagą nakazał żandarmom: „ba-

czyć, aby nikt nie naruszał spokoju i praw obywateli", „bronić słabych od przewagi silnych, lub zgubnego kierunku ludzi źle myślących", „wyszukiwać biednych i sieroty i oddawać ich pod opiekę Jego Cesarskiej Mości". Niema co — wspaniały program, szkoda tylko, że z po za niego wygląda w całej okazałości — fijoł. Sama nazwa żandarma naprowadza na myśl o czemś, co się czai w ciemności, aby wypaść znienacka i rzucić się na ofiarę. To też nawet „święta Rosya", która obchodziła niejeden wstrętny i krwawy jubileusz, nie uczciła 75 rocznicy istnienia gadzin żandarmskich".

Szpiclujący klecha. Od niedawna zamieszkał w Supraślu, odległym o 15 wiorst od Białegostoku (gubernia grodzieńska), ksiądz Wilhelm Etminowicz, który pokazał odrazu, co umie. Kilka razy przyłapał robotników na czytaniu broszur socyalistycznych, o czem w najbliższą niedzielę mówił na kazaniu. Wiedział zaś dobrze, że kazaniu przysłuchuje się żandarm. Na spowiedzi robotnicy mówili księdzu, że czytują „Robotnika", „Światło" i broszury. I z tego wielebny robił użytek. Ale „apetyt przychodzi przy jedzeniu", klecha zasmakował widać w szpiclostwie, zaczął bowiem chodzić po ulicach miasteczka i podsłuchiwać pod oknami. Kilkakrotnie widziano ojca duchownego, jak uciekał z pod okna, podkasawszy sutannę. Robotnicy supraścy mają zamiar dotykalnie przekonać ks. Etminowicza, że szpiclowanie nie należy do obowiązków jego stanu.

Cerkwie w Królestwie. Czerwone koszary z nietynkowanej cegły, żółte, ponure gmachy więzienne i niebieskie, lub zielone pękate banie cerkiewne, podobne do olbrzymich grzybów — to rządowa, carska architektura napotykana w państwie rosyjskiem na każdym kroku. Za to na budowę szkół i instytucyj naukowych pieniędzy brak... W ostatnich czasach, jak grzyby po deszczu, mnożą się i w Królestwie banie cerkiewne, a rząd wynalazł sobie tani sposób ich budowania. Nie dość, że obraca na ten użytek pieniądze podatkowe, wyciągnięte z kieszeni polskiej ludności, stara się też, o ile można, wprost zwalać ten ciężar na osoby prywatne. Tak jest np. z budową cerkwi w Tworkach pod Warszawą, gdzie istnieje centralny szpital dla obłąkanych. Kazano służbie szpitalnej dawać co miesiąc pewien procent od pensyj na rzecz budowy przy szpitalu cerkwi dla prawosławnych waryatów.

Ale są tacy niegodziwcy, którzy z własnej woli, dla zaskarbienia sobie łask rządowych, dają znaczne ofiary na budowę cerkwi. Tak np. fabrykanci łódzcy dali na budowę 3 cerkwi (w r. 1879, 1896 i 1897) 263 tysięcy rubli! Tacy panowie chętnie dadzą łapówkę prawosławiu, byle rząd pozwolił im dowoli grabić robotników i nie żałował kozaków do tłumienia strejków.

Filary społeczeństwa. Z Landstuhl donoszą do „Frankf. Ztg": W sprawie zbiegłego dyrektora Towarzystwa zaliczkowego Herrle'go wychodzą na jaw coraz nowe oszustwa. Około 90 chłopów oszukał on w ten sposób, iż przy pewnej wypłacie, zamiast pokwitowań, dał im do podpisania blankiety wekslowe. Weksle te naturalnie przed ucieczką odsprzedał, a obecnie zostały one zaprotestowane. Prasa miejscowa podaje, iż oszukani w ten sposób chłopi ponoszą razem stratę — 120.000 marek.

Manifestacye pomocników handlowych w Nimes. W Nimes (we Francyi) odbywają się w tym miesiącu co niedzielę manifestacye pomocników handlowych na rzecz odpoczynku niedzielnego. W demonstracyjnym pochodzie przez miasto bierze udział każdorazowo po tysiąc osób z górą. Na czele pochodu niesione są tablice z wezwaniem do publiczności, by nic w niedzielę nie kupowała.

Mimo, iż wszystkie manifestacye miały przebieg bardzo poważny i spokojny, policya i żandarmerya brutalnie rozpychała demonstrujących, okazując najwięcej energii wobec kobiet, które, dzięki dobrej organizacyi, biorą tu bardzo żywy udział w każdej akcyi, zmierzającej do poprawy bytu pomocników handlowych.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. We wtorek dnia 20 bm. odbył się w sali nowodworskiej gimnazyum św. Anny pierwszy popularny wykład inżyniera. E. Libańskiego p. t. „Cuda nowoczesnej techniki". Obszerną salę zapełniły tłumy słuchaczów, przeważnie ze sfer robotniczych. Prelegent, którego powitano oklaskami w nadzwyczaj zajmujący sposób przedstawił rozwój techniki nowoczesnej ilustrując wykład swój obrazami świetlnymi, za co też słuchacze wynagrodzili go gromkimi oklaskami. Wykład skończył się po godzinie 9 wieczór.

Defraudacya na poczcie krakowskiej. W sprawie popełnionej na poczcie krakowskiej defraudacyi wyszły na jaw następujące szczegóły:

W czerwcu b, r. przybył do Krakowa nieznany człowiek i wynajął mieszkanie przy ulicy Tomasza l. 14. Na rachunek czynszu wręczył gospodyni 5 złr., resztę przyrzekł później wręczyć, poczem wyszedł na miasto. Powróciwszy do domu, oświadczył, iż czynsz zapłaci następnego dnia, przyjdą bowiem telegraficznie na ręce gospodyni dwa przekazy pocztowe po 1000 koron.

Rzeczywiście następnego dnia przyszły zapowiedziane pieniądze pocztą krakowską, a gospodyni oddała je swemu lokatorowi, który, wyrównawszy rachunek, wyszedł i więcej nie wrócił. Widocznie dla zmylenia tropu napisał jej z Wrocławia, że wkrótce wróci.

Na trop defraudacyi wpadła komisya kontrolująca w Wiedniu przy zestawianiu rachunków miesięcznych. Komisya śledcza, wydelegowana do Krakowa, stwierdziła jedynie, że zbrodnię musieli popełnić dwaj węgierscy urzędnicy. Jeden z nich telegraficznie przez Budapeszt przesłał przekazy pod umówionym adresem do owego wspólnika, który dla podjęcia pieniędzy umyślnie przybył do Krakowa.

Sprawców dotąd nie ujęto, gdyż w Budapeszcie podano urojone nazwisko miejscowości, z której telegraficznie wysłano przekaz, czego w budapeszteńskim urzędzie telegraficznym z powodu nawału zajęcia nie spostrzeżono.

Pożar w szpitalu. Z Rzeszowa donoszą: Onegdaj wybuchł tu pożar w szpitalu powszechnym. Na szczęście pożar zniszczył tylko dwie sale i to bez ofiar, gdyż dzięki staraniom służby i zarządu szpitala zdołano wszystkich chorych na czas jeszcze wyprowadzić.

Wypadek na kolei. Z Rzeszowa donoszą: Onegdaj zdarzył się na tutejszej stacyi kolejowej karambol. Wskutek naprawy lampy elektrycznej nie były rozległe i liczne tory dworca należycie oświetlone, tak, że ani urzędnik pełniący służbę, ani też służba nie widziała kilku wozów na jednym z torów. Na ten tor puszczono pociąg towarowy, wskutek czego nastąpiło zderzenie. Trzy wagony osobowe zostały całkiem zniszczone, a jeden towarowy, naładowany lustrami i dużemi lustrzanemi szybami w części; kilku szyberów odniosło lekkie kontuzye.

Eksplozya spirytusu. Z Kozowej donoszą, iż onegdaj nastąpiła tam w jednym ze sklepów eksplozya spirytusu, która pociągła za sobą w ofierze życie ludzkie i omal co nie stała się przyczyną wielkiego pożaru. Mianowicie 18-letni syn kupca Dursta udał się ze świecą do piwnicy, w której znajdowały się beczki z denaturowanym spirytusem. Wskutek nieostrożnego zachowania się z świecą zajął się spirytus, co spowodowało eksplozyę, a następnie ogień. Huk zwabił mieszkańców. Pożar ugaszono. Durst jednak zmarł w szpitalu z powodu poparzenia.

Strejk w Zakopanem. Donoszą nam z Zakopanego: Onegdaj wybuchł tu w pensyonacie p. Liebkind-Lubodzieckiej strejk służby w liczbie 20 kilku osób. Powód do strejku był następujący: P. Lubodzieckiej zginęła kwota 10 złr. Nie namyślając się długo, posądziła ona o kradzież służbę swą i wezwała żandarmów, a ci wpadłszy do mieszkania służby, odbyli ze znaną „sprężystością" rewizyę osobistą i mieszkań. Niesłuszne to i brutalne podejrzenie obraziło uczucia ludzkie i przeszło 20 osób zastanowiło pracę, a pensyonat p. Lubodzieckiej przestał funkcyonować. Strejk trwał przez 2 dni, tj. 18 i 19 bm., wreszcie udało się go zażegnać. Cały jednak personal p. Lubodzieckiej wypowiedział jej służbę.

Ruch wyborczy.

Zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez demokratyczny komitet przedwyborczy, odbędzie się w Krakowie w sali rady miejskiej, dnia 22 bm. we czwartek, o godz. 6 wieczorem.

Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie posła Jana Rottera z czynności sejmowych, tudzież referat posła dra Doboszyńskiego „o ekonomicznem położeniu w kraju".

Kandydatury. W tarnowskiej kuryi wiejskiej narzucają stańczycy chłopom kandydaturę ks. Sanguszki, dotychczasowego posła. W Bóbrce w miejsce Witolda Niezabitowskiego, który o mandat się już więcej nie ubiega, kandyduje Stanisław hr. My-

cielski. Kandydaci ruscy, których tu było z początku kilku, cofnęli się i zjednoczyli około Juliana Romańczuka. W Bohorodczanach wysuwają stańczycy kandydaturę Potworowskiego przeciw ruskiemu chłopu Barabaszowi. W Sanockiem kandyduje ruski włościanin z Kostarowiec, Michał Patronyk. W czortkowskim powiecie ruski komitet wyborczy postawił kandydaturę dra Antoniego Horbaczewskiego, adwokata z Czortkowa.

Z wielkiej własności stanisławowskiego okręgu kandydują hr. Wojciech Dzieduszycki i Stanisław Brykczyński.

Telegraf i telefon.

Ksiądz kanonik oszustem.

Lwów, 21 sierpnia. W przepełnionej sali rozpoczął się tu dziś przed zwykłym trybunałem proces przeciw ks. Mardyrosiewiczowi, pod przewodnictwem radcy Łuczkiewicza. Na sali znajduje się bardzo wiele kobiet.

Ks. Mardyrosiewicz zjawił się w ubraniu świeckiem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia nastąpiło przesłuchanie oskarżonego.

Ks. Mardyrosiewicz przyznaje się do winy, potwierdza zarzucone mu czyny, oświadcza jednak, iż nie działał w złym zamiarze. Oburza się tylko na zarzut, jakoby miał stosunki z kobietami.

Nastąpiło przesłuchanie świadków: członka rady nadzorczej Bohdanowicza, Teofila Isakowicza, bratanka zmarłego arcybiskupa i ks. Mojżeszowicza. Świadkowie ci zeznają zgodnie z aktem oskarżenia.

Po odczytaniu statutów banku i kilku dokumentów odroczono rozprawę do jutra.

Śmierć dra Kaizla.

Praga, 21 sierpnia. Minister Rezek złożył z okazyi śmierci dra Kaizla imieniem rządu kondolencye prezesowi młodoczeskiego klubu, Skardzie.

Zmiana statutów Towarzystwa naftowego.

Wiedeń, 21 sierpnia. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zezwolił na zmianę statutów galic. karpackiego Tow. naftowego (przedtem Bergheim i Mac Garvey w Maryampolu) w myśl uchwał, powziętych na generalnem VI zwyczajnem zgromadzeniu d. 26 czerwca br.

Wypadek kolejowy.

Budapeszt, 21 sierpnia. Rozeszła się pogłoska, że pociąg osobowy nr. 8 idący z Koszyc do Oderbergu, zderzył się z drugim pociągiem, przyczem kilka osób miało odnieść rany. Wiadomości tej zaprzecza węgierskie biuro korespondencyjne. Pogłoska o katastrofie powstała stąd, że pociąg ten w tunelu Tsany rozerwał się na 2 części. Lokomotywa sprowadzona z Koszyc zabrała pozostałą część pociągu. Nikt jednak nie odniósł szwanku.

Krachy bankowe w Niemczech.

Lipsk, 21 sierpnia. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne generalne zgromadzenie akcyonaryuszów banku lipskiego. Przewodniczący przedłożył sprawozdanie które zaznacza, że rada nadzorcza widzi powód upadku banku wyłącznie w związku z „Treber-Trocknungs-Gesellschaft“ w Kassel. Pomijając ten związek, był stan banku jeszcze w ostatnich czasach korzystny.

Sprawozdanie przedstawia dalej, że tak długo nie na czasie jest akcya na korzyść akcyonaryuszów, jak długo nie nastąpi zupełne rozwikłanie interesów „Treber-Trocknungs-Gesellschaft“ i jej odgałęzień. Termin do postępowania konkursowego minął i pasywa zostały ostatecznie zestawione. Na końcu posiedzenia wybrano nową radę nadzorczą.

Wyrok w aferze Krosigka.

Gąbin, 21-go sierpnia. W procesie rewizyjnym z powodu zamordowania rotmistrza Krosigka, trybunał skazał na śmierć podoficera Martena. Podoficer Hickl został uwolniony.

Car we Francyi.

Paryż, 21 sierpnia. Dzienniki francuskie donoszą, iż car przybędzie do Francyi dnia 17 września. Jak długo car zabawi, niewiadomo. Na razie wiadomem tylko tyle, że car zwiedzi Dunkierkę i Reims. Prezydent Loubet w rozmowie z redaktorem dziennika „Eclair“ wyraził zadowolenie z powodu dodatniego wrażenia, jakie wywołała wiadomość o podróży cara. Tym razem celem tej podróży jest tylko Francya.

Samobójstwo ministra.

Bruksela, 21 sierpnia. Były belgijski minister robót publicznych Nyssen odebrał sobie życie strzałem z rewolweru w skroń, w hotelu „du Miroir“. Powodem samobójstwa mają być przykre stosunki familijne. Nyssen był wybitnym i znanym przywódcą partyi klerykalnej. Z początku był on profesorem w katolickim zakładzie naukowym w Leuven i wydał wiele prac z zakresu polityki socyalnej. Z tego okręgu został posłem do parlamentu. W roku 1895 został ministrem i godność tę piastował aż do roku 1899. Samobójstwo Nyssena wywołało powszechną sensacyę.

Ruch macedoński.

Sofia, 21 sierpnia. Nowy komitet macedoński wybrał prezydentem swym Michajłowskiego, wiceprezydentem zaś generała Souczewa.

Strejk robotników tramwajowych.

Sofia, 21 sierpnia. Służba tutejszego belgijskiego Towarzystwa tramwajów elektrycznych rozpoczęła zmowę, którą spowodowały nieporozumienia w kwestyi płacy. Pogłoska o rzekomych wypadkach, które miały wyniknąć wskutek poruczenia służby ludziom zupełnie z nią nie obznajomionym, stała się powodem poważnych ekscesów ulicznych. Tłum napadł na budynek Towarzystwa i obrzucał go kamieniami. Dla przywrócenia porządku musiano powołać wojsko.

Sofia, 21 sierpnia. Strejkujący powrócili do pracy, wobec czego strejk należy uważać za ukończony.

Katastrofy i pożary.

Konstantynopol, 21 sierpnia. W dzielnicy Haidarpasza wybuchł onegdaj wielki pożar, który zniszczył mnóstwo budynków, między tymi dom należący do anatolskiego Towarzystwa akcyjnego. Książki i archiwa towarzystwa zostały uratowane.

Saint Louis, 21 sierpnia. Wielki pożar obrócił w perzynę prawie cztery piąte części miasta; szkody są bardzo znaczne. Kilka tysięcy osób pozbawionych jest dachu i chleba.

Filadelfia, 21 sierpnia. W nocy z poniedziałku na wtorek nastąpiła w kopalniach, należących do Towarzystwa Standardoil, gwałtowna eksplozya, przyczem 5 osób utraciło życie. Wynikły z wybuchu pożar zniszczył 18 wież.

Dżuma w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 21 sierpnia. Wydarzył się tu nowy wypadek dżumy. Wobec tego komisya sanitarna ponowiła swe zarządzenia, co do wywozu towarów z Konstantynopola.

Zatarg między Kolumbią a Wenezuelą.

Nowy Jork, 21 sierpnia. Północnoamerykański okręt wojenny „Jova“ odpłynął z San Francisco na wody panamskie.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 21 sierpnia. Rząd angielski ogłosił księgę błękitną o układach rosyjsko-angielskich w sprawie chińskiej. Księga ta zawiera szereg protestujących not rządu angielskiego z powodu obsadzenia Mandżuryi przez Rosyan.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. — Z Drukarni Narodowej w Krakowie, Wielna 9. — (Telefon Nr. 404)